Nr. 249

Kraków, czwartek 31 października 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
[illegible] 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Przygotowania

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 28 października.

Za trzy dni ożywi się gmach przy ul. Wiejskiej, stojący — poza okolicznościowemi zebraniami klubów — pustką od przeszło pół roku. Wielki to obecnie i ciągle rozbudowywany i upiększany gmach, ale uważany za prowizoryczną tylko siedzibę Sejmu polskiego, który w jedenastym roku niepodległości nie ma jeszcze reprezentatywnej siedziby, podczas gdy dla ministerstw buduje się wspaniałe pałace.

Nie o zewnętrzną jednak stronę naszego ciała parlamentarnego chodzi, ale o treść. Wiemy z historji, że nawet w najobskurniejszych lokalach, w masztelarni, w budzie cyrkowej reprezentacje ludowe dokonywały wielkich rzeczy; chodzi o ludzi, nie o martwe mury. I tu właśnie widzimy, co ludzie mogą zrobić z najlepiej pomyślanych instytucji.

Sejm polski — jaka to była potęga w pierwszych latach swego istnienia! Dziś z tej świetności pozostały tylko — wspomnienia. Dość powiedzieć, że naturalny rzeczy porządek został wywrócony do góry nogami: zamiast żeby Sejm stał jak conajmniej mu się należy, obok rządu, zepchnięto go na szary koniec i każe mu się uważać za łaskę, że wogóle nie przeszedł jako niepotrzebny zabytek do historji.

Sejm broni się jednak przeciw tej poniewierce, idącej na niego od zewnątrz i wewnątrz. Właśnie na tle tej obrony, która będzie prowadzona w formie ataku, krążą obecnie tak liczne przepowiednie i pogłoski, ilu jest posłów — kilkaset. A więc pogłoska jedna powstaje około tego, co się stanie po uchwaleniu rządowi wotum nieufności, a w związku z tem, jak się BB wobec takiego wniosku zachowa. Fama głosi: rząd przejdzie do polityki wyczekiwania, BB mu w tem dopomoże. Robota jest prosta: BB zapomocą różnych sztuczek aż do jawnej obstrukcji — ma już w niej praktyczne doświadczenia — włącznie będzie się starał przewlec uchwałę, a gdy nareszcie zapadnie, wtedy rząd da niezwykłe u niego zjawisko: poszanowania konstytucji. Rząd formalnie poda się do dymisji, ale równocześnie odroczy sesję albo ta automatycznie zostanie przerwaną, ileże niema zwyczaju, aby Sejm obradował, gdy rząd jest in statu dimissionis, t. j. nieodpowiedzialny. Korzyść z tego dla rządu olbrzymia: pozbędzie się krytyki i — co ważniejsze — obcinania budżetu, termin prekluzywny dla jego uchwalenia minie i rząd sobie zadekretuje budżet taki, jaki sobie wypracował. Genialna kombinacja!

Co dalej? P. prezydent Rzpltej będzie tworzył nowy rząd. Kiedy go utworzy? Niema żadnego przepisu ustalającego termin, w jakim rząd ma być utworzony. Z jakich ludzi będzie się ten rząd składał? Żaden przepis nie wzbrania prezydentowi zamianować tychsamych ludzi — obie kombinacje wychodzą na przedłużenie w nieskończoność obecnego stanu rzeczy.

Wszystko, jak widzicie, bardzo proste i piękne, ale jak każda rzecz ma i ta swój przeciwny koniec, mianowicie że gra nie jest skierowana przeciw manekinom a przeciw ludziom żywym. Nie mam zamiaru ani upoważnienia do zdradzania, jakie przygotowania poczyniły stronnictwa dla sprostania tym planom; w każdym razie pewnem jest, że podstępne alarmy pism sanacyjnych, jakoby centrolew utworzył jakiś „tajny rząd", są wyssane z palca. Do tej ostateczności jeszcze daleko i jest ona też niepotrzebną. Na taktykę rządu stronnictwa mają swoją taktykę; na posunięcia rządu odpowiedzą kontrposunięciami — będzie to niejako gra w szachy, ale nie o mistrzostwo świata nawet a o wydobycie na jaw złożonego już do lamusa poszanowania prawa jako warunku przewrócenia u nas demokracji.

Gra zapowiada się ciekawie a smakosze już zacierają ręce: dobrze żyć w czasie, kiedy się coś dzieje, choćby to była burza. Byle wyjść z obecnego bagna, w które rząd sam wlazł i Sejm usiłuje do niego wciągnąć.

Wynik wyborów w Czechosłowacji

Prawie kompletny wynik niedzielnych wyborów przedstawia się następująco:

	1929	1925
komuniści	30	41
czescy socjaliści	39	29
„ narodowi socjaliści	32	28
„ narodowi demokraci	15	14
„ klerykali	25	31
„ agrarjusze	46	45
„ przemysłowcy	12	13
węgierscy chrz.-socjalni	9	9
niemieckie partje burżuazyjne	16	16
niemieccy socj.-dem.	20	17
blok polsko-żydowski (2 Polaków 2 żydów)	4	1
niemieccy socjaliści narodowi	8	10
„ chrz.-socj.	14	16
słowacka partja ludowa	19	23
faszyści czescy (Gajda)	3	0

ZYSKI I STRATY

	zysk	strata
agrarjusze czescy	100.000	
czescy socj. dem.	338.000	
„ klerykali		67.000
komuniści		188.000
niemieccy socjalni demokraci	94.000	
słowacka partja ludowa		62.000
czescy narodowi demokraci		30.000
czeska partja przem. rzemieśl.		3.400
niemiecko - narodowi		52.000
czescy narodowi socjaliści	60.000	

Wybory w Czechach nabierają historycznego znaczenia, jako pierwszy cyfrowy rezultat rozpoczynającego się upadku partyj komunistycznych. Czeska partja komunistyczna była stosunkowo, tj. w stosunku do liczebności ludności państwa, w którem działała, **najsilniejszą partją komunistyczną** poza Rosją, chlubą Kominternu. I ten czołowy korpus armji moskiewskiej poniósł klęskę. **Komuniści stracili 188 tysięcy głosów** i 11 mandatów. Klęska ta jest tem charakterystyczniejsza, że idzie w parze z ogromnym **wzrostem socjalizmu.** Obie partje socjalistyczne: czeska i niemiecka zdobyły 432 tysięcy głosów więcej, niż w 1925 roku, to znaczy 244 tysięcy głosów czystego zysku. Dotąd partje komunistyczne korzystały z rozwoju ruchu robotniczego. Gdy rósł socjalizm rósł i komunizm. Ubiegła niedziela zakończyła ten okres.

Nędza konsumenta polskiego w świetle bilansu handlowego

Cyfry handlu zagranicznego Polski za czas od 1 stycznia do 30 września br. w porównaniu z tymsamym okresem 1928 r. wykazują **zmniejszenie** wartości przywozu **produktów spożywczych o 200 milj. zł.** (z 536 milj. na 335 milj. zł. a **zwiększenie wywozu** tychże o 155 milj. zł. (z 380 i pół milj. na 535 i pół milj. zł.). Bilans handlowy produktów spożywczych zamyka się **nadwyżką 200 milj. zł.**

Bilans ten wykazuje, że nasz małorolny chłop, robotnik i licho wynagradzany inteligent **nie odżywia się dostatecznie.**

Na czele naszego wywozu środków spożywczych stoją jaja wartości 108 milj. zł. (w 1928 r. 118 milj. zł.), cukier 84 i pół milj. zł. (52 milj. zł.), mięso 70 milj. zł. (47 i pół milj. zł., masło 66 milj. zł. (53 milj. zł.), jęczmień 53 i pół milj. zł. (22 milj. zł.), żyto 39 milj. zł. (2 milj. zł. — wzrost prawie **dwudziestokrotny!**). Na szczególne wyróżnienie zasługuje **wzrost wywozu bekonów z 1 i pół milj. zł. na 32 milj. zł.,** a więc przeszło **20 razy!** Warto zaznaczyć, że wartość wywozu jaj, artykułu gospodarstw chłopskich, równa się wartości całego wywozu zbóż! Najpomyślniejszem zjawiskiem jest przeszło dziewięciokrotny wzrost wartości wywozu spirytusu (z 546 tys. na 4'7 milj. zł.).

ZA MAŁO JEMY A ZA DUŻO PALIMY OBCEGO TYTONIU!

Wartość przywozu pszenicy spadła z 112 milj. na 12 i pół milj. zł., żyta z 52 milj. na 417 tys. zł., **ryżu z 57 milj. na 26 i pół milj. zł., tłuszczów zwierzęcych z 46 milj. na 37 milj. zł.,** natomiast wzrosła wartość przywozu tytoniu z 29 milj. na 43 milj. zł. O ile zmniejszenie wartości zbóż można wytłumaczyć urodzajem, to natomiast fatalnem jest **zmniejszenie o przeszło połowę przywozu ryżu.** W Polsce **ryż staje się luksusem,** nie mówiąc już o owocach, których przywóz mimo zniszczenia owoców krajowych klęską mrozu utrzymał się na tymsamym poziomie w z. r. (23 milj. złotych).

Wartość wywozu zwierząt (głównie świń) wynosiła 174 i pół milj. zł., podczas gdy przywozu tylko 3 milj. zł. Polska mimo nadmiaru bydła i świń z powodu ubóstwa swych obywateli **nie jest krajem konsumcji mięsa.**

Wartość wywozu produktów zwierzęcych (głównie skór surowych i futer) wynosiła 43 milj. zł., przywozu 179 milj. zł., przyczem zmniejszył do połowy przywóz skór surowych (z 56 milj. na 28 i pół milj. zł.), a wzrósł futer surowych z 19 milj. na 31 milj. zł. Świadczy to o niedorozwoju przemysłu garbarskiego i słabem zapotrzebowaniu na buty, gdyż **ludność wiejska chodzi bez butów.**

Wywóz drzewa spadł o 90 milj. zł. (z 412 milj. na **322 milj. zł.**), gdyż obecnie Rosja oferuje tańsze drzewo niż Polska. Zmniejszenia wywozu drzewa z Polski nie można uważać za niekorzystne, gdyż dotąd Polska prowadziła rabunkową gospodarkę drzewną i wywoziła więcej drzewa, niż dopuszczał tego przyrost drzewa. Natomiast wzrósł wywóz wyrobów z drzewa z 34 milj. na 43 milj. zł. i w tym kierunku powinniśmy potęgować naszą akcję.

W z. roku na pierwszem miejscu stał wywóz materjałów drzewnych (447 milj. zł.), obecnie **na czele stoi wywóz środków spożywczych** (535 i pół milj. zł.).

Fatalnem jest zmniejszenie się wartości wywozu cementu z 6 milj. na 4 i pół milj. zł. Kartel cementowy łupi skórę miejscowym odbiorcom, a nie troszczy się o wywóz.

Wywóz węgla **wzrósł** z 266 milj. na 283 milj. zł., natomiast spada wywóz przetworów ropy, a w szczególności benzyny (z 18 i pół milj. na 10 i pół milj. zł.). Wywóz cukru i węgla odbywa się kosztem polskiego konsumenta.

Charakterystyczną rzeczą mimo niskich cen zboża jest wzrost przywozu nawozów sztucznych z 77 milj. na 111 milj. zł., a więc 50%! Widać, że obszarnicy z zasady żalą się na kiepskie czasy.

Z powyższego wynika, że w najgorszem położeniu znajduje się konsument w Polsce, którym jest nie tylko ludność robotnicza i urzędnicza miast, ale także małorolny chłop, skazany w czasie długiego przednówka na zakup chleba względnie mąki.

Z tułaczki robotników polskich

FATALNE WARUNKI PRACY WE FRANCJI

W „Wychodźcy", organie Polskiego towarzystwa emigracyjnego, znajdujemy dłuższy artykuł p. St. Klimowicza o polskiem wychodźtwie zarobkowem we Francji, **artykuł** dochodzący wprost **do rozpaczliwej konkluzji, że to wychodźtwo wstrzymać należy,** dopóki nie zmienią się tam warunki pracy.

Poniżej powtórzymy główniejsze twierdzenia i wywody p. Klimowicza. Nie jest to bowiem sprawa błaha; ogólna liczba Polaków, zamieszkałych obecnie we Francji, szacowana jest w okrągłych cyfrach na **600.000 ludzi.** A ogromną przewagę tworzy emigracja zarobkowa, rozkładająca się na trzy grupy: górników (węgiel, ruda żelazna i potas), robotników przemysłowych i robotników rolnych. Pozatem, ponieważ mamy tu do czynienia z mnóstwem wychodźców, pozostawiających rodzinę w kraju — znacznie większy zastęp ludzki jest bezpośrednio w tej sprawie zainteresowany.

P. Klimowicz badał, zdaje się, głównie sytuację górników polskich. O ich losie pisze on:

„Dawniej, w okresie odbudowy zniszczonego wojną, **zagłębia węglowego,** robotnik zagraniczny cieszył się pewnemi względami, bo **bez jego udziału nie można było myśleć o uruchomieniu kopalń.** Dziś, francuskie kompanje z całą bezwzględnością wyzbywają się lub obcinają zarobki starszym robotnikom, wyzyskując umiejętnie na swą wyłączną korzyść system kontraktowego najmu do pracy, uświęcony francusko-polską konwencją".

Nieszczęściem jest przytem, że napływowy robotnik polski tworzy w znacznej ilości żywioł mało-uświadomiony. Autor cytowanego przez nas artykułu pisze:

„Kompanje francuskie zachowały wolną rękę w regulowaniu podaży i popytu na pracę, bo **ogromna większość górników-Polaków nie jest zrzeszona zawodowo.** Obok 15.000 Polaków, którzy przystąpili do miejscowych syndykatów, mamy **160.000** zamieszkałych na terenach działalności tychże syndykatów, a **nie ujętych w żadne ramy organizacyjnej obrony zawodowej.** Masa ta paraliżuje działalność syndykatów francuskich pomimo, że sama — jako pewna całość — nie jest zdolna stawić czoła żadnej trudności".

W kopalniach **rudy żelaznej** lub **potasu** panują naogół stosunki gorsze jeszcze niż w kopalniach węgla.

„W departamencie Meurthe-et-Moselle miejscowy wydział Biura Pośrednictwa Pracy, po długim targu z syndykatem robotniczym, ustalił dla sił pomocniczych jako płacę minimalną 22 fr. dziennie, zapewniając, że takie ceny zostały przyjęte w kontraktach robotników polskich za zgodą władz polskich! Co gorsza, wiele kopalń nawet tej minimalnej płacy nie stosuje, zmniejszając ją dowolnie do 18 fr. Trzeba wiedzieć, że w tychże kopalniach Francuz-górnik, któremu dają Polaków do pomocy, zarabia na pół-akordzie 50 fr. dziennie. Masowe ucieczki z kontraktów praktykują się tam więc pod groźbą wycieńczenia z głodu!"

Toteż „te minimalne oszczędności jakie tak upośledzony robotnik może zrealizować, przeliczone na złote polskie, nie starczą na najlichsze nawet utrzymanie rodziny pozostawionej w kraju. Wyjeżdżać w tych warunkach jest szaleństwem, gdyż **niedobór w zarobku robotnika, wywiezionego do Francji, musi pokrywać w Polsce jakaś instytucja dobroczynna celem uchronienia od głodowej śmierci jego rodziny.**

Niemniej liczne skargi robotników zakontraktowanych do kopalń rudy departamentu Calvados nakazują wnioskować, że zasilanie tych przedsiębiorstw w polską siłę roboczą oparto na fałszywych podstawach, wskutek czego — w ostatecznym terminie — Polska dopłaca niedobór wynagrodzenia, nieopatrznie pozostawiony w kleszeni francuskiego kapitalisty. **Wstrzymać całkowicie dalsze wysyłanie i rozpatrzyć sprawę ponownie wydaje się pilną koniecznością, bo w dzisiejszem jej ujęciu jest ona i dla Polski i dla wprowadzonych w błąd emigrantów deficytowem przedsięwzięciem".**

Nadto zwraca p. Klimowicz uwagę, że wyzyskiwany przez przemysłowca francuskiego robotnik polski staje się równocześnie w oczach robotnika francuskiego, jako przybysz, związany niekorzystnym kontraktem, konkurentem nielojalnym, szkodliwie działającym na stawki zarobkowe i co za tem idzie — staje się przedmiotem gromadzącej się wciąż niechęci.

Autor pisze dalej w tej sprawie:

„Leon Jouhaux, delegat rządu francuskiego do Ligi Narodów, członek Międzynarodowego biura pracy, generalny sekretarz Ogólnej Konfederacji pracy powiedział: „Stosunki robotnicze polsko-francuskie — to zagadnienie, którego doniosłości się nie docenia. Jest to sprawa, która zaprząta umysły przywódców ruchu robotniczego we Francji coraz żywiej. Musimy dążyć do jej rozwiązania, aby **uniknąć niedalekiej już możliwości groźnych zatargów.** Jeżeli dalej tak będzie szło, jak obecnie, to robotnicy obcy, a w szczególności polscy, staną się dla francuskich robotników żywiołem niebezpiecznym i bardzo niemile widzianym".

Autor cytowanego przez nas artykułu kończy słowami:

„Taka więc oparta na fałszywych podstawach umowa najmu jest nietylko źródłem strat materjalnych dla wychodźtwa, lecz zarazem staje się czynnikiem, podkopującym sympatje francuskich mas robotniczych do narodu polskiego, sympatje, na której opiera się cały gmach polsko-francuskiego przyjaznego stosunku".

„My pierwsza brygada"

Od pierwszej chwili istnienia „frakcji rrewolucyjnej" było jasnem, że nie ma ona zamiaru stawiać zbyt wysokich wymagań kandydatom na rewolucjonistów pod ochroną policji i innych wysokich władz. Wrota bebeesu rozwarły się szeroko dla wszystkich burd, czy chude czy niskie. Mimo to, trudno bez pewnego zdziwienia zanotować zaszły w ubiegłą niedzielę fakt.

Oto 27 października odbywał się w Łazach, pod Zawierciem, wiec poselski jednego z posłów Wyzwolenia. W roli rozbijaczy zjawiła się banda znanych w Zawierciu komunistów. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby nie to, że rozbijali oni wiec z okrzykami: „Niech żyje dziadek!" i „Niech żyje frakcja rewolucyjna!", a rej wodził i najgłośniej wiwatował na cześć dziadka człowiek, który **za agitację komunistyczną dwa lata przesiedział w więzieniu.** Całe to towarzystwo „wyfraczonych" komunistów wyło ochrypłemi, skutkiem patrjotycznego popierania monopolu spirytusowego, głosami: „**My, pierwsza brygada!**". Ozdoba i wódz tej „pierwszej brygady" zawierckich „rewolucjonistów" opuściła — jak się rzekło — niezbyt dawno progi **więzienia za agitacje komunistyczną.** Informator nasz słusznie zapytuje: „**Czy kraty więzienne wyrobiły w nim sympatię do tej pieśni i rozkochały go w „dziadku"?** Czy z takich Szawłów nawróconych składają się szeregi bebeesiaków i te szeregi mają ratować Polskę? Nie drwijcie z ideałów ludzkich i nie kalajcie ich sumień!".

My do tych słów posła chłopskiego możemy tylko tyle dodać, iż wiemy oddawna, że **od komunizmu do faszyzmu jest tylko jeden krok, a BBS to przecież faszyzm, bardzo niedbale zamaskowany.**

Gorzej, te awantury stały się pretekstem do rozwiązania wiecu przez policję, przyczem nie obyło się bez szarży policji konnej na spokojną ludność. No, ale w ciągu ostatnich trzech lat działo się już wiele rzeczy, o których się nie śniło ani twórcom konstytucji marcowej, ani padłym w boju o wolną Polskę bohaterom prawdziwej pierwszej brygady.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Gabinet Daladiera

Rząd Brianda obalony został, jak wiadomo, niechcący. Dwie zawzięcie zwalczające się siły: skrajna lewica i skrajna prawica znalazły się na jednej linji, choć z odrębnych motywów i upadek spowodowały. Lewicy w znanym wniosku Bluma chodziło, aby parlamentowi umożliwić dyskusję, a zatem kontrolę, nad polityką rządu; prawicy zaś chodziło o uniemożliwienie kontynuowania tej polityki, w której jako największe zło uważają opróżnienie Nadrenji.

Z tego nieporozumienia korzyść odniosła lewica, gdyż ona otrzymała misję utworzenia rządu i zapewne ta misja jej się powiedzie. Stan rzeczy był taki, że okazało się niemożliwem kontynuowanie dotychczasowego systemu koncentracyjnego, z którego ani prawica ani posiłkujące ją stronnictwa zaliczające się do lewicy nie były zadowolone. System ten wyrósł z niebezpieczeństwa, jakie w r. 1926 groziło frankowi, ale i po zażegnaniu niebezpieczeństwa, gdy radykali odmówili dalszego współudziału, Poincare zgodnie ze swą tradycją utrzymywał ten system, zmuszający go wprawdzie do ciągłego balansowania, ale dający mu też do ręki środek presji na opornych.

Teraz ta gra ustała. Obecny gabinet Brianda był tylko ciągiem dalszym gabinetu Poincarego bez Poincarego. Tesame stronnictwa go popierały i tesame stronnictwa dały mu swych przedstawicieli. Wielka grupa prawicowa Marina i trzy małe grupy Brianda, Loucheura i Painlevego, nazywające się — z różnemi dodatkami radykalnemi a stanowiące w gruncie rzeczy centrum — to był słaby fundament, na którym ten rząd się opierał. Wystarczyło, aby kilku posłów głosowało przeciw rządowi, aby postawić go w mniejszości. Tak się też stało.

Teraz kraj stanął przed pytaniem: czy utrzymać dotychczasową tak niepewną mięszaninę, czy też postawić kwestję jasno: na prawo czy na lewo. Zeszłoniedzielne uzupełniające wybory do Senatu dały pewną wskazówkę: nastąpiło nieznaczne wprawdzie, ale wyraźne przesunięcie na lewo i decyzja w tym też duchu zapadła. Głównie przyczyniło się do tego wystąpienie socjalistów, którzy postanowili zaniechać dotychczasową abstynencję i wziąć udział w rządzie — rozumie się tylko lewicowym i to przeważyło szalę.

Jaki będzie skład nowego rządu, dotąd niewiadomo. Pewną wskazówkę daje podany przez nas wczoraj warunek socjalistów, przyjęty przez Daladiera, mianowicie że reflektują oni na dwie z czterech głównych tek. Wobec tego, że zatrzymanie teki spraw zagranicznych przez Brianda jest już zadecydowane, pozostają tylko teki spraw wewnętrznych, wojny i skarbu jako te, z których dwie mają przypaść socjalistom. Pozatem prawie pewnem jest, że do gabinetu wstąpi Paul Boncour, który wbrew zapowiedziom dotrzymał partji wierności; wymieniają go jako przyszłego ministra sprawiedliwości, który we Francji tradycyjnie już jest zastępcą premjera.

Utworzenie gabinetu lewicowego — po 5 latach przerwy — jest wielkiem wydarzeniem nietylko dla stosunków wewnętrznych Francji. Odbije się ono i na stosunkach zewnętrznych, w ściślejszej współpracy z robotniczym rządem Anglji za wspólną sprawą: wzmocnienia pokoju. Jest to, jak ogłoszono, jeden z punktów programowych Daladiera i z pewnością znajdzie przyjazne echo wszędzie, gdzie dążenia pokojowe nie są tylko hasłem od święta, lecz uznaną koniecznością i celem godnym jak największych wysiłków. Nic też dziwnego, że szowiniści wszystkich narodów zioną wściekłością, że wymyka im się z rąk taka gratka: Francja maszerująca na czele zbrojeń i popierająca zbrojenia innych.

* * *

Paryż, 29 października (PAT). Grupa republikanów lewicowych Izby postanowiła **zwalczać** rząd liczący w swem łonie socjalistów i wezwała inne ugrupowania centrum do zajęcia takiegosamego stanowiska. Grupa t. zw. socjalnej akcji demokratycznej uchwaliła jednogłośnie rezolucję, oświadczającą, że udzieli poparcia jedynie takiemu gabinetowi, który będzie kontynuował i doprowadzi do końca dzieło pacyfikacji, zapoczątkowane przez Poincarego.

DALADIER SIĘ SPIESZY

Paryż, 29 października (PAT). Opuszczając wczoraj pałac Elizejski, Daladier oświadczył dziennikarzom, że jeśli odpowiedź socjalistów będzie przychylna, trzeba będzie szybko zdecydować kwestję programu oraz rozdziału portfeli. Musimy — mówił Daladier — rozpatrzeć kwestje pozostające w związku z interesami gospodarczemi narodu i zbadać położenie gospodarki narodowej, której całokształt został naruszony wojną.

PRZED DECYZJĄ SOCJALISTÓW

Paryż, 29 października (PAT). Zgoda grupy socjalistycznej na przyjęcie udziału w rządzie stanowi **poważny krok naprzód** ku rozwiązaniu kryzysu. Decyzja grupy parlamentarnej nie stawia jednak całego stronnictwa przed faktem dokonanym, gdyż kongres partyjny, który zebrał się wczoraj o godzinie 9 wieczorem, składa się z przedstawicieli poszczególnych federacyj, których olbrzymia większość była dotąd **przeciwna** udziałowi socjalistów w rządzie. Należy zaznaczyć, że w łonie parlamentarnej grupy socjalistycznej powstały w czasie wczorajszej debaty **poważne różnice zdań**.

Sprawy partyjne

—o—

ZARZĄD TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE urządza w czasie od 11 listopada br. do 7 lutego 1930 r. **praktyczny kurs dla referentów politycznych.**

Program Kursu:

1) Obecne położenie polityczne w Polsce.
2) Układ sił społecznych i politycznych w kraju.
3) Praca parlamentarna PPS.
4) Położenie gospodarcze Polski.
5) Kwestja rolna w Polsce.
6) Nauka o Polsce współczesnej.
7) Samorząd terytorjalny.
8) Gospodarka komunalna.
9) Pogadanka o socjalizmie.
10) Program i organizacja PPS.
11) Historja socjalizmu w Polsce.
12) Zagadnienia Międzynarodówki.
13) Związki zawodowe.
14) 8-miogodzinny dzień pracy.
15) Ochrona pracy młodocianych i kobiet.
16) Urlopy wypoczynkowe.
17) Inspekcja pracy i Sądy pracy.
18) Ubezpieczenie na wypadek choroby.
19) Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.
20) Ubezpieczenie od wypadków.
21) Jak przemawiać na zgromadzeniach.
22) Sprawozdania i korespondencja.

Wpisy na kurs przyjmuje Sekretarjat TUR, ul. Dunajewskiego 5, III p., codziennie z wyjątkiem niedziel między **godz. 7 a 8 wieczorem**, najpóźniej do 6 listopada włącznie.

Wykłady odbywać się będą w czytelni TUR ul. Dunajewskiego 5, parter, codziennie z wyjątkiem sobót i świąt od godz. 6.30 do 8.30 wieczorem.

Argumenty

(Dokończenie)

Bo zważmy tu jeszcze jedno. W dawnych czasach, kiedy pisano ustawy prawomocne dotąd, stan medycyny był inny niż dziś. Nie znano ani aseptyki, ani nowoczesnej chirurgji. Między przerwaniem ciąży dokonanem prawidłowo i umiejętnie, a zabiegiem spartaczonym nie było takiej przepaści. Istnieje mało znana nowela Balzaka pod tytułem „Poronienie", poruszająca ten temat. Lekarz, którego kobieta błaga aby jej przerwał ciążę, odpowiada:

„Namawia mnie pani do zbrodni, którą prawo karze śmiercią i panią samą skazanoby na karę straszliwszą może niż moja... Ale gdyby prawo nie było tak srogie, i tak nie podjąłbym się podobnej operacji: jest ona prawie zawsze podwójnem morderstwem, bo rzadkiem jest, aby matka nie zginęła także. Może pani obrać lepszą drogę... Czemuby pani nie miała uciec?... Niech pani jedzie za granicę.

— Byłabym shańbiona..."

Dziś między sztuką lekarską a partactwem jest w tej mierze przepaść. A jeżeli są lekarze, którzy, nawet przy najbardziej umiejętnem wykonaniu, uważają zabieg ten za nie obojętny dla zdrowia, a nawet niebezpieczny, o ileż bardziej staje się nim w rękach niepowołanych! I właśnie w te niepowołane ręce pcha dziesiątki i setki tysięcy kobiet bezduszny paragraf.

Przeciwnicy karalności opierają się wreszcie na tem, że płód nie może być uważany za samodzielny organizm, ale za część matki, i że siłą rzeczy ona nim rozporządza. Nie może tu być mowy o zabójstwie. Płód nie jest, przynajmniej w pierwszych miesiącach samoistnem życiem (sam Kościół czynił rozróżnienia między foetus animatus a inanimatus), dlatego też część zwolenników niekaralności pragnie ją ograniczyć do pierwszych trzech miesięcy.

„Nie jest dzieciobójczynią ta, która sprowadza poronienie, zanim dusza wstąpi w ciało", powiada św. Augustyn.

A teraz ważny wzgląd, wygrywany niejednokrotnie: kwestja przyrostu ludności, t. zw. polityka populacyjna. Argument efektowny na pozór, ale złudny. Znała go już starożytność, ale wedle potrzeb tej polityki zabraniała, tolerowała, lub nakazywała przerywanie ciąży. Podłożem tego argumentu dziś jest powszechny militaryzm. Ale przyszła wojna, do której wszyscy mają nadzieję nie dopuścić, i tak nietyle polegałaby na ilości ludzi, ile na wynalazkach, na środkach technicznych, chemji etc. Przy ogólnej tendencji do przyszłego rozbrojenia, czyż nie możnaby i w tym zakresie uznać wspólnej „demobilizacji"?

A teraz, czy istnieje związek między przyrostem ludności a przerywaniem ciąży? Wcale to nie jest udowodnione. W krajach, gdzie przerywanie ciąży jest najbardziej rozpowszechnione (Ameryka), przyrost ludności jest mimo to olbrzymi (prof. Glaser: „Kilka uwag o spędzeniu płodu"). Następnie: skoro prawo nie ma żadnego skutku, skoro nie działa, skoro wszyscy stwierdzają jego bezsilność, jak może ono wpływać tak lub owak na przyrost? A choćby nawet ciemnota lub apatja skłoniła, dajmy na to, biedną służącą lub wyrobnicę do urodzenia nieślubnego dziecka, co się z tem dzieckiem stanie? Statystyka dzieciobójstwa w tych warstwach daje na to straszliwą odpowiedź. Tym dzieciobójstwom też winien jest ten sam paragraf. A dziecko, które ujdzie tego losu? Pójdzie do „fabrykantki aniołków", pójdzie „na garnuszek", gdzie przeważnie zginie. A te, co nie wyginęły, chowane od dziecka w rynsztoku powiększą element szumowin społecznych, pomnożą statystykę zbrodni. To, co do dzieci nieślubnych, bez ojca.

A ślubne? Czytaliśmy niedawno w feljetonie Widza przerażającą statystykę mieszkań robotniczych. Czy przy gnieżdżeniu się rodzin — czasem paru — w jednej izbie lub kątem może być mowa o nieograniczonem rozradzaniu się? A gdyby nawet się rodziły, czy ten nadmiar dzieci wyżyje? I co jest lepsze: czy rodzina, w której rodzi się, dajmy na to, siedmioro dzieci chowanych w głodzie i zaduchu, z których kilkoro umrze, a reszta będzie nędzna i chorowita, czy ograniczona ilość urodzin a zdrowe wychowanie tych, które przyjdą na świat? Cóż za olbrzymie trwonienie energji, to nieograniczone rodzenie jedynie dla śmierci! Wszak z punktu widzenia populacji nie ilość dzieci urodzonych rozstrzyga, ale ilość dzieci odchowanych i to zdrowo odchowanych.

P. min. Prystor w roli św. Mikołaja

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Przemyśl, 28 października.

Rozwiązywanie tak modne dziś zarządów Kas chorych jest motywowane wysokiemi kosztami administracyjnemi i nadmiernem obciążeniem świadczeniami, udzielanemi ubezpieczonym. W przemyskiej Kasie chorych przez czternaście miesięcy był komisarzem tow. Beluch, któremu do pensji 380 zł. dodawano 150 złotych miesięcznie dodatku za czynności komisarza. W lipcu br. zamianowano tam komisarzem majora emerytowanego, który pobiera emeryturę ponad 300 zł. z płacą miesięczną 960 złotych. Dodano mu nadto komisarkę w Kasie Brzozowskiej, za którą pobiera osobne wynagrodzenie. Jeżeli dodamy do tego djety za wyjazdy urzędowe, które wynoszą każdego miesiąca 150 do 200 złotych, to zobaczymy, że jak na cele sanacyjne, wcale to moralne nie jest. Można dobrze zastosować powiedzenie p. Piłsudskiego, że „wszy oblazły Kasy". Krzyki o „tłustych posadach" dla PPS jaskrawo uwypuklają się na tym jednym przykładzie. Ale to nie wszystko. P. major-komisarz, którego odkomenderowano z pułku w Lublinie do Kasy chorych w Przemyślu, celem robienia sanacji w myśl recepty p. Prystora, ma także rodzinę. Nie mając mieszkania, poleca z pieniędzy kasowych, a zatem składanych przez ubezpieczonych i pracodawców na rzecz ubezpieczenia chorobowego, wyasygnować sobie 8.100 złotych — słownie: ośm tysięcy sto złotych — i za te pieniądze kupuje sobie piękne, 4-pokojowe z komfortem mieszkanie. Z pieniędzy robotniczych ściele sobie komisarz gniazdko rodzinne w Przemyślu. I to wszystko dzieje się za czasów sanacji moralnej. Dla ubezpieczonych i ich rodzin odmawia się świadczeń ustawą zagwarantowanych, byle komisarze mieli z czego czerpać dwoma rękami. W stosunkowo krótkim czasie, bo od lipca br. p. Zins zdążył pobrać zaliczkę w kwocie 1920 złotych. Zrobiono z Kas chorych instytucje wzajemnej pomocy dla komisarzy rządowych. Za kilka dni zbierze się Sejm, który upomni się o prawa ludności i wyrazi swoje zdanie o dotychczasowej gospodarce. Jeśli przepędzą komisarzy a la Zins, kto zwróci ubezpieczonym ich pieniądze.

Jak już donosiliśmy, w czasie pobytu ministra Prystora w Przemyślu aresztowano tow. Belucha, sekretarza Rady Związków Zawodowych, który miał prowadzić delegację do ministra dla wręczenia memorjału z żądaniami klasy robotniczej. Tow. Beluch nazajutrz po wypuszczeniu go z policji pojechał do Lwowa do województwa i tam został przyjęty na audjencji przez ministra Prystora, któremu opowiedział o aresztowaniu go i uniemożliwieniu prowadzenia delegacji, poczem przedstawiwszy żądania klasy robotniczej, wręczył mu memorjał następującej treści:

DO PANA MINISTRA PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

Korzystając z pobytu Pana Ministra w Przemyślu, Rada klasowych Związków Zawodowych w Przemyślu zwraca się do Pana Ministra w następujących palących kwestjach, obchodzących ogół klasy robotniczej:

1) Wycofanie przez rząd obecny przez Sejm projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek inwalidztwa, wywołało rozgoryczenie w najszerszych sferach robotniczych. — Projekt ten był wyrazem najprymitywniejszej sprawiedliwości wobec klasy robotniczej, a wycofanie go i niewniesienie innego budzi obawę, że ten akt sprawiedliwości nie będzie rychło dokonany. Apelujemy tedy do Pana Ministra, by wpłynął na najrychlejsze, ustawodawcze załatwienie tej sprawy;

2) Zupełny zastój ruchu budowlanego i słaba konjunktura przemysłu spowodowały znaczny wzrost bezrobocia. Zbliżająca się zima grozi setkom rodzin robotniczych nędzą i głodem. — Szczególnie cięższem jest położenie robotników budowlanych i pokrewnych zawodów, którzy dla braku stałej pracy, bez swej winy bądź wogóle 20 tygodni nie przepracowali, bądź też nie pracując stale przez cały sezon, nie byli w stanie zaopatrzyć się na tak zwany sezon martwy. Wobec tego apelujemy do Pana Ministra, by: 1) zniósł w bieżącym roku sezon martwy dla pracowników budowlanych i ziemnych; 2) zarządził wydatne rozszerzenie akcji pomocy doraźnej dla robotników, pozbawionych prawa do świadczeń ustawowych;

3) Jawne łamanie ustaw ochronnych, w szczególności ustawy o czasie pracy, o ochronie pracy młodocianych i o urlopach, staje się zjawiskiem niemal powszechnem zarówno w Przemyślu, jak i w okolicznych powiatach. Inspektorat Pracy w Przemyślu, rozciągający swą działalność na teren piętnastu powiatów, zatrudnia jednego inspektora i sekretarza i jest w tych warunkach zupełnie bezsilnym. Władze administracyjne przypatrują się temu stanowi rzeczy bezczynnie. Apelujemy do Pana Ministra, aby: 1) polecił powiększenie stanu osobowego Inspektoratu Pracy i uzupełnienie go asystentami z pośród robotników; 2) przez porozumienie z ministerstwami spraw wewnętrznych i sprawiedliwości spowodował żywszą działalność władz policyjnych i prokuratorskich wobec jawnego łamania ustaw;

4) Postanowienia nowej pragmatyki służbowej dla kolejarzy wywołały wzburzenie w tym ważnym dziale pracy służąc administracji kolejowej jako sposobność do uchylenia 8-godzinnego dnia roboczego w stosunku do pewnych kategoryj pracowników kolejowych;

5) Władze wojskowe w Przemyślu, a szczególnie Rejonowy Zakład Żywnościowy, zwolniły ostatnio kilkudziesięciu pracowników, z których znaczna część od dziesiątek lat pracuje w zakładach wojskowych. Część tych robotników nie otrzymuje od wojskowości zasiłku bezrobotnych, a na przyrzeczone pensje na podstawie austrjackiej ustawy czekają bezskutecznie od miesięcy. Dwóch robotników otrzymało pensje po 20 złotych miesięcznie. Upraszamy Pana Ministra, aby zechciał wpłynąć na ministerstwo spraw wojskowych, by: 1) nie redukowało robotników od wielu lat zatrudnionych; 2) poleciło wypłatę zasiłku dla bezrobotnych wszystkim, którzy conajmniej dwadzieścia tygodni przepracowali; 3) uregulowało wypłatę należnych robotnikom na podstawie ustawy austrjackiej pensji i przy wymiarze tych pensyj uwzględniło obecne warunki życia;

6) Utrzymanie komisarza rządowego w Powiatowej Kasie chorych w Przemyślu przez szereg lat odczuwają masy robotnicze jako zupełne unicestwienie ustawą zagwarantowanego samorządu tej instytucji. Odczucie to potęguje się wobec faktu zamianowania komisarzem osoby, która dotąd z instytucjami ubezpieczenia społecznego nic wspólnego nie miała. Apelujemy tedy do Pana Ministra, by polecił najrychlejsze rozpisanie wyborów do Rady i Zarządu Powiatowej Kasy chorych w Przemyślu. Zarazem protestujemy przeciw bezzasadnemu wydalaniu pracowników Kasy ze sfer robotniczych pochodzących, a to tem bardziej, że wydalenia te uważamy za akt represji politycznej.

* * *

Zarazem wskazał tow. Beluch na bezprawne i niczem nieuzasadnione zwolnienie go z pracy przez komisarza Zinsa, podkreślając, że na zapytanie, jakie uzasadnienie jest jego zwolnienia, powiedział mu komisarz Zins, że to zwolniła go „góra". Pan minister Prystor przyrzekł zbadać przyczyny zwolnienia tow. Belucha i zawiadomić go o tem. Tow. Beluch zwrócił uwagę p. ministrowi, że nie wytoczono mu dochodzeń ani dyscyplinarnych, ani karnych i pozostaje przypuszczenie, że zwolniono go za przynależność do Polskiej Partji Socjalistycznej, a zatem zwykłe represje polityczne. P. minister Prystor zapewniał, że to nie są represje, że do nikogo za przekonania polityczne represyj nie stosuje się.

Czekamy na wyjaśnienie p. ministra Prystora.

W czasie pobytu na inspekcji w Przemyślu p. ministra Prystora, adjutant jego, po zwiedzeniu ochronek obdarowywał dzieci cukierkami. Między innemi zwiedził także bursę ukraińskich terminatorów, gdzie mieszka 42 chłopców, w wieku od 14—18 lat. Dla tych chłopców zostawił p. minister także 42 paczek cukierków — wagi po 7 dkg. Podobno chłopcy schowali ten cenny dar na pamiątkę.

A wreszcie, gdy mowa o polityce populacyjnej, inną ona wszak będzie w krajach mających niedobór ludności, a tych, które nie wiedzą co począć ze swoim nadmiarem. U nas stale ten nadmiar ludzi odpływa przez emigrację. I jakich: najtęższy, najbardziej rzutki i wartościowy materjał. Więc tracić przez emigrację tęgi materjał ludzki, a zastępować go dziećmi nędzy i choroby, to ma być polityka populacyjna? Słusznie też powiada niemiecki uczony: „Prawo nie może chronić interesu, o którym zgoła nie wiadomo, czy istnieje", i nie rzeczą kodeksu karnego robić wątpliwą politykę populacyjną.

A wreszcie czyż ta ilość matek, które kosi lub wpędza w ciężkie choroby zakażenie krwi, czy to nie jest czynnik depopulacyjny?

Wreszcie nie najmniej ważki argument przeciwników karalności, to szczęście obywateli, które wszak jest celem państwa, a które ustawa ta jakże często niweczy dla rzekomych korzyści społecznych. Krzywdy i niedole są tu faktyczne i namacalne — korzyści urojone.

Bo jakież są kontrargumenty? Pomówimy jeszcze o nich. Prawie ich niema, a przynajmniej nie takie, któreby mogły przekonać. Mówi się o mętnej polityce populacyjnej, o rozluźnieniu moralności etc. Ale czy te problematyczne wywody przeważą wymowę trupów, które wyrzuca co rok stan obecny, nieszczęść i schorzeń, które się kryją w cieniu? Czy którykolwiek z ustawodawców ma złudzenie, że ten paragraf zacznie działać? Ani trochę; chcą tylko, aby był, po staremu, dla formy, na papierze.

Dość wreszcie znamienny jest artykulik pewnego pisemka w odpowiedzi na mój poprzedni feljeton, gdzie podałem wnioski zjazdu prawników. Czy wiecie, jak tam wytłumaczono stanowisko olbrzymiej większości naszych prawników? To masoni, którym solą w oku jest przyrost naszej ludności i przewaga, jaką ma przez to Polska nad innemi krajami! Skoro wychodzi na plac słowo „masoni", można być pewnym, że bezmyślność i głupota są za węgłem.

Streszczając całą rzecz, przeciwnicy karalności rozumują tak: skoro prawo karne jest bezsilne, skoro nie umie pomóc a umie szkodzić, nie powinno się w to mieszać. Zostawić sprawę matkom, licząc na ich instynkt macierzyński. Mało która matka przerwie ciążę bez ważnych pobudek. Starać się stworzyć na drodze ustawodawstwa cywilnego i opieki społecznej takie warunki, aby przerywać ciąży nie potrzebowała. Rozszerzyć bodaj prawo do przerwania ciąży na t. zw. wskazania społeczne. Uświadamiać ewentualnie co co sposobów zapobiegania niepożądanej ciąży, ale to osobny, jakże doniosły temat! I — wciąż to trzeba powtarzać — o ile się nie może pomóc, nie szkodzić. Medycyna ma swoje godło, które wypisane jest w salach klinicznych: primum non nocere, przedewszystkiem nie szkodzić. Czyż ta sama zasada nie powinnaby obowiązywać i w prawie? — tak mówił w rozmowie ze mną o tej kwestji wybitny prawnik.

W następnym feljetonie pomówimy o stanowisku naszej komisji kodyfikacyjnej.

(Kur. Por.) **Boy-Żeleński.**

Przegląd gospodarczy

PRZED ZAWARCIEM „MAŁEGO" UKŁADU POLSKO-NIEMIECKIEGO

Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher powrócił wczoraj z Berlina z nowemi instrukcjami, dotyczącemi dalszego przebiegu rokowań handlowych. Poseł Rauscher odbył natychmiast konferencję z prezesem delegacji polskiej do rokowań handlowych, min. Twardowskim. Jak słychać, **rokowania o zawarcie małego traktatu handlowego polsko-niemieckiego są na dobrej drodze**, jednakże podpisania układu nie należy oczekiwać w bieżącym tygodniu.

Wczoraj przybył do Warszawy celem wzięcia udziału w dalszym przebiegu rokowań, tajny radca Martius, a w najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd szeregu innych rzeczoznawców niemieckich, którzy będą uczestniczyć w końcowem stadjum rokowań.

Według informacyj ze źródeł niemieckich, mały traktat przyzna układającym się stronom zasadę **największego uprzywilejowania**, jednakże bez ustalenia ceł konwencyjnych. Układ ma przewidywać prawo wywozu węgla polskiego do Niemiec w wysokości około 350.000 tonn miesięcznie. Również ustalona być ma już w niedługim czasie zasada i ilość wywozu polskich produktów mięsnych do Niemiec. Możliwe jest, że wraz z ewentualnem zawarciem małego traktatu, nastąpi **porozumienie** co do szeregu drobnych spraw spornych między Polską a Niemcami.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwyczajne 1 kg. 5'20—5'40 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja kopa 13'60—14 zł., jaja sztuka 23—24 gr., kura żywa szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., gęś żywa szt. 8—10 zł., gęś bita szt. 7—8 zł., kaczka żywa szt. 4—6 zł., kaczka bita szt. 3—5 zł., indyczka szt. 10—12 zł., indyk szt. 12—14 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 60—80 gr., jabłka stołowe 1 kg. 1'40—1'80 zł., gruszki kraj. kompot. 1 kg. 0'80—1'20 zł., gruszki deserowe 1 kg. 2—3 zł., śliwki krajowe 1 kg. 1'50—1'80 zł., śliwki węgierskie 1 kg. 1'80—2 zł., winogrona 1 kg. 3'60—4 zł., brusznice 1 litr 50—60 gr., ziemniaki 100 kg. 5'50—6'50 zł., buraki ćwikł. 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., kapusta 1 kopa 10—18 zł., pietruszka 1 kg. 25—30 gr., pomidory 1 kg. 45—55 gr., selery 1 kg. 30—35 groszy.

Upadły dyktator na cenzurowanem

Dyktator! Kto przeciw jego woli się buntował — temu groził sąd doraźny, szybkostrzelny... Dyktator — on jeden władny był imieniem narodu przemawiać, decydować. Otaczały go głośne pochlebstwa. Cicho jedynie narastać mogła niechęć przeciw niemu; niemą być musiała pod presją policji i cenzury. I sam Woldemaras — gdyż o nim tu mowa — mógł wkońcu ulegać złudzie, że te wymuszane terorem, reżyserowane bagnetem objawy czci, okazywanej mu, w znacznej przynajmniej części płyną z serca...

Aż przyszedł koniec jego dyktatury. I okazało się, że za uleganie jego kaprysom, za samoponiżanie się przed nim, szukają pomsty nad nim, ci nawet, którzy blisko stali jego dyktatorskiej władzy. W prasie krążą pogłoski, że przeciw Woldemarasowi wytaczane są zarzuty, iż rujnował on skarb litewski — to na jakieś niepomiernie drogo opłacane zakupy rządowe we Włoszech (aby sobie skaptować rząd faszystowski?) to wydatkując pieniądze publiczne na organizowanie własnych bojówek, czy własnych janczarów w postaci drużyn „Żelaznego wilka"... Słowem, dziś głośno rozpowiada się o tem wszystkiem, podejrzewa się eks-dyktatora, że ręce jego nie były zbyt czyste... A przecież u steru rządu stoją nie jacyś przeciwnicy partyjni upadłego dyktatora, lecz ludzie partyjnie z nim pokumani i oni ponoć grozić mu mają dziś procesami... Może do tej ostateczności nie dojdzie. Ale oto eks-dyktator, który z zawodu jest profesorem, doczekał się niezwykłej odpowiedzi na swoje podanie o zaliczenie go ponownie w poczet profesorów uniwersytetu kowieńskiego.

Pod datą 27 bm. donoszono z Kowna: Ostateczna decyzja w sprawie prośby Woldemarasa co do ponownego objęcia katedry profesorskiej zapadła dopiero przedwczoraj na posiedzeniu profesorów wydziału historycznego. Prośba Woldemarasa odrzucona została 32 głosami przeciwko 4. Dalej postanowiono, że jeśli Woldemaras zamierza ubiegać się o katedrę profesorską, winien on przedstawić **odpowiednią pracę naukową** oraz złożyć wymagane przez statut uniwersytetu **egzaminy.**

Wiadomem jest, że uniwersytet kowieński posiada ciało nauczające bardzo niepokaźne. Trudno je było Litwinom skompletować wobec dotkliwego braku sił inteligentnych wogóle. Ale i ta instytucja — z małemi wyjątkami tak w ludzi uboga — zapragnęła pokazać eks-dyktatorowi, że nie dorasta on do jej poziomu i zaproponowała mu poddanie się — egzaminowi.

I przy tej okazji więc nie omieszkano zadać ciosu ambicji człowieka, który doniedawna trząsł całym kraikiem, a nad którym teraz natrząsają się nawet „uczeni" kowieńscy, stawiając mu takie warunki, którymby wielu z nich.. też nie podołało.

III „czwartek" TUR

We czwartek 31 października br. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. odbędzie się niezwykle ciekawy odczyt pt.:

„O TWÓRCZOŚCI JACKA MALCZEWSKIEGO",

niedawno zmarłego i pochowanego na Skałce Wielkiego Mistrza plastyki polskiej.

Odczyt wygłosi prof. Tadeusz Seweryn.

Po prelekcji wyświetlane będą na ekranie obrazy Jacka Malczewskiego.

Towarzyszki i Towarzysze! Jawcie się tłumnie, tak jak zawsze na „Czwartkówce" TUR.

Wstęp 50 gr. Członkowie Związków zawodowych i TUR płacą 20 gr. Zakłady czyszczenia miasta i młodzież TUR wstęp bezpłatny.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

Z życia robotniczego

ZAKOŃCZENIE AKCJI CENNIKOWEJ ZWIĄZKU METALOWCÓW BIELSKA-BIAŁEJ I OKOLICY

Akcja cennikowa, rozpoczęta w maju w przemyśle metalowym przez Zw. rob. przem. met. w okręgu bielskim, ukończona została 17 października. Akcja ta miała wielkie znaczenie dla klasy pracującej całego okręgu, a zwłaszcza dla robotników przemysłu metalurgicznego.

Walki cennikowe nabierają coraz groźniejszego charakteru, gdyż przemysłowcy silnie skupieni w ich centralnych organizacjach (Lewiatanu), oraz w syndykatach, trustach, kartelach itp. całą swą siłą uderzają w klasowe Związki zawodowe, sięgają po prawa robotników. Każda taka czy inna akcja cennikowa, każde żądanie robotników spotyka się z tem, że w najbrutalniejszy sposób odrzucają je przemysłowcy, używając do tych rozgrywek najbrutalniejszych środków, by akcję robotników uniemożliwić, ba nawet nie wahają się przemysłowcy przed wyrzuceniem na bruk kilku tysięcy robotników (lokaut), jak to miało miejsce przy bieżącej akcji, dalej nie wahają się wystosować żądania do robotników, oczywiście po to, by z dotychczasowych praw robotników coś odebrać, ba i nawet z nędznych zarobków redukować.

Wobec tych faktów musimy stwierdzić, że dziś mowy być nie może, ażeby ktokolwiek z robotników łudził się, iż nienależeniem do klasowej organizacji, jedynie walczącej o poprawę bytu, można zdobyć podwyżkę płac dla robotników. Nie! Jest obowiązkiem każdego robotnika dziś i zawsze, by wytężył wszelkie siły w kierunku wzmocnienia szeregów robotniczych i solidarności, ażeby robotnicy silnie i zwarto skupieni, byli zawsze gotowi do walki i każdy wytoczony przeciw nam atak sparaliżować. Przedewszystkiem jednak robotnicy zatrudnieni w przemyśle metalurgicznym, w którym to przemyśle przeprowadza się szereg racjonalizacji poszczególnych warsztatów pracy i redukuje się stawki akordowe, muszą nietylko wybudować silną organizację, zdolną do samodzielnej obrony i walki z przemysłowcami, lecz równie utworzyć odpowiedni fundusz strajkowy w tejże, wprowadzić ład i karność, gdyż przeciwnik z dnia na dzień zaostrza sytuację.

Jeżeli przy obecnej akcji cennikowej rezultat nie był korzystniejszy, to winni są temu w bardzo dużej mierze ci robotnicy, którzy stoją zdala od klasowej organizacji, gdyż właśnie oni przez swoją obojętność osłabiają naszą pozycję. Moment ten zawsze przemysłowcy wykorzystują dla własnej korzyści i usiłują za wszelką cenę przeprowadzać redukcję płac.

Nie można nie przypomnieć, iż również w bardzo dużej mierze ponieśli winę ci, którzy zawsze krzyczą i stają się ślepem czy świadomem narzędziem przemysłowców i powtarzają to co im różpacholkowie kapitalistyczni z pod znaku „BB" czy „BBS" i inni podszeptują. Cel tego krzyku i tej demagogji jest ten, by zadać klasie pracującej, zorganizowanej w klasowych związkach zawodowych zdradziecki cios z tyłu. Taką rolę zawsze odgrywają ci krzykacze, oczywiście za judaszowskie srebrniki.

Ogólne zebranie robotników przemysłu metalurgicznego zwołane przez związek robotników przemysłu metalowego w Polsce (Bielsko) na dzień 16 października br. miało na celu zapoznanie robotników z przebiegiem całej akcji cennikowej. Odbyło się ono przy licznym udziale. Sprawozdanie z przebiegu akcji zdawali sekr. tow. Wiesner w języku polskim, zaś w niemieckim redaktor tow. Lukas. Mówcy w swych szczegółowych przemówieniach wskazali na bardzo ciężkie momenta w obecnej akcji, walki strajkowe, lokaut itp., następnie omówili znaczenie zawarcia umowy, brzmiącej, jak następuje:

Umowa

zawarta w dniu 17 października 1929 między Zw. przemysłowców Bielska-Białej i okolicy a Związkiem robotników przemysłu metalowego.

I. Taryfowe stawki minimalne, przewidziane w umowie z dnia 17 listopada 1928 r. podwyższa się o 8%, które po podwyższeniu wynoszą jak następuje: rzemieślnicy ze świadectwem naukowem gr. 68, robotnicy maszynowi gr. 56, ogrzewacze, nakładacze itd. gr. 50, wyrobnicy ponad lat 18 gr. 59, wyrobnicy poniżej lat 18 (chłopcy i dziewczęta) gr. 41, kobiety ponad 18 lat gr. 48, uczniowie: w I. półroczu gr. 10, w II. półroczu gr. 13, w III. półroczu gr. 18, w IV. półroczu gr. 25, w V. półroczu gr. 31, w VI. półroczu gr. 40.

Powyższe płace minimalne robotnicy pobierać będą przez 6 miesięcy pracy w danem przedsiębiorstwie, a po upływie wymienionego terminu do powyższych płac będzie zastosowana podwyżka.

II. Obecne indywidualne płace godzinowe podwyższa się o 4% z tem ograniczeniem, że podwyżka ta u firmy Georg Schwabe w Bielsku dotyczy tylko tych kategorji robotników, którzy nie pracują w akordzie, podczas gdy ta kwestja odnośnie do robotników pracujących u wspomnianej firmy w akordzie załatwioną zostanie odrębną umową między wspomnianą firmą a jej robotnikami.

III. Stawki akordowe podwyższa się o 2%. Od podwyżki tej wyjęte są stawki akordowe przy wyrobie maszyn tekstylnych u firmy Josephy's Erben i G. Schwabe w Bielsku.

IV. Stawki akordowe winny być tak ustalone, by robotnik przy średniej wydajności pracy mógł zarobić conajmniej 20%, a przy kategorjach presserów przy ciepłej robocie (Warmpresser), presserów przy zimnej robocie (Kaltpresser) i ogrzewaczy (Warmer) przemysłu śrubowego 30% ponad płacę godzinową.

V. Obecne akordy i premje nie ulegną zniżce, lecz pozostaną w dotychczasowej wysokości, na wypadek jednak wprowadzenia w którejkolwiek fabryce ulepszeń technicznych, które miałyby się przyczynić do szybszego wykonania pracy, nowe zarobki danego robotnika przez to nie ulegną zmniejszeniu.

VI. Obie zawierające umowę strony i członkowie tychże winni ściśle przestrzegać postanowień niniejszej umowy przez czas jej trwania i nie mają prawa do wystąpienia o zmiany warunków płacy ani zbiorowo ani też pojedyńczo.

Związek robotników przemysłu metalowego zobowiązuje się utrzymać spokój we fabrykach, nie dopuścić do strajków i ewentualne nieporozumienia likwidować polubownie.

VII. Wszystkie postanowienia dotychczasowych umów zbiorowych i poszczególnych pozostają w mocy, o ile nie zostały zmienione niniejszą umową.

VIII. Umowa niniejsza obowiązuje od dnia 30 września 1929 do dnia 30 września 1930 z jednomiesięcznem wypowiedzeniem z tem, że pierwsze wypowiedzenie nastąpić może dnia 1 września 1930 na dzień 30 września 1930, a w dalszym ciągu każdego pierwszego dnia następnych miesięcy.

Gdyby jednak obliczenia głównego urzędu statystycznego umieszczane w „Wiadomościach Statystycznych" (wskaźnik kosztów utrzymania we Warszawie) wykazały wzrost drożyzny o więcej, niż pięć procent w porównaniu ze wskaźnikiem za miesiąc wrzesień 1929 (104.1), to znaczy więcej, niż 109.3, to przysługuje Związkowi robotników przemysłu metalowego prawo wypowiedzenia jednomiesięcznego w sposób w ustępie pierwszym podany jeszcze przed upływem ustalonego w pierwszym ustępie terminu jednorocznego.

Związek przemysłowców Bielska-Białej i okolicy.
Związek robotników przemysłu metal. w Polsce.

Po zakończeniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja, w przebiegu której bardzo dużo towarzyszów zabierało głos. Wszyscy mówcy wskazywali na to, że trzeba zrobić wszystko, by zbudować silną organizację, oraz wskazywali, iż ze względu na obecną sytuację należy umowę zaakceptować, poczem przew. tow. Milek oddał postawiony wniosek pod głosowanie. Robotnicy jednomyślnie przyjęli go do zatwierdzającej wiadomości.

Towarzysze! W waszej mocy leży zwycięstwo każdej akcji cennikowej, to też dziś wszyscy jak jeden mąż przygotujmy się do nowej, przyszłej walki cennikowej, gdyż jak już wskazaliśmy, ataki ze strony przemysłowców są coraz groźniejsze, coraz to cięższe walki będziemy musieli przechodzić. Jeżeli przy obecnej akcji udało nam się w zupełności odeprzeć atak przemysłowców i to po długiej walce strajkowej i zmusić ich, by zrezygnowali ze swych żądań wystosowanych do robotników, to jednak nie oznacza to, że w zupełności stracili ich chęć redukowania płac i odebrania nam § 1154 b., przeciwnie przemysłowcy tembardziej skupią swe siły i przygotują się, gdyż ich apetyty są bardzo wielkie. Jednego możemy być pewni, że przy najbliższej sposobności uderzą znowu na nasze prawa i płace.

Wobec tej groźnej sytuacji winni robotnicy, a w szczególności robotnicy przemysłu metalowego, być na baczności. **Nie wolno stać na uboczu zdala od organizacji,** nie wolno nie być przygotowanym, lecz w każdej chwili musimy być gotowi do podjęcia rozgrywki. Trzeba więc dołożyć starań i użyć wszelkiej energji, by nowa akcja była odpowiednio przygotowana.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Butrymowicz 1 zł. Sekcja prac. teatralnych w Krakowie 50 zł. Dr. Hoffman 5 zł. R. Aleksandrowicz 5 zł.

Wrzenie w krakowskiej fabryce tytoniu

Generalna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego chce wyrzucić na bruk 150 robotnic z fabryki tytoniu w Krakowie

Od dłuższego czasu wisi nad krakowską fabryką tytoniu nieustająca groźba masowych redukcyj. Groźba ta spełniła się we wtorek 29 bm., w którym to dniu przyjechał do Krakowa dyrektor **Napieralski** z Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego w Warszawie i przywiózł dla robotników krakowskiej fabryki tytoniu „miły upominek“ w **formie redukcji 150 robotnic tytoniowych.**

Na wiadomość o projekcie p. Napieralskiego odbyło się popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **olbrzymie zgromadzenie robotnic i robotników krakowskiej fabryki tytoniu**, na którem po przemówieniach tow. **Januszowej, Goczałowej, Macałowej, Królikowskiej, Kwiatkowej, Borowicza, Załęgi, Rajcy, Jakóbowskiego i Balika,** oraz sekretarza OKR PPS tow. **Wohnouta** przyjęto jednomyślnie rezolucję, w której zgromadzeni postanawiają **odrzucić kategorycznie projekt Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, zmierzający do redukcji 150 robotnic**, natomiast zaproponować dyrekcji załatwienie sprawy przez **obcięcie każdej robotnicy jednego dnia pracy w dekadzie.** Ponadto postanowiono zażądać **podwyższenia prowizji** (emerytury) **do 200 złotych miesięcznie po trzydziestu latach pracy.**

Na zgromadzeniu panował nastrój **najwyższego rozdrażnienia**, które w razie uporu przy projekcie redukcyjnem ze strony Generalnej Dyrekcji Monopolu Tytoniowego, może doprowadzić **do nieobliczalnych następstw.**

Póki czas, **przestrzegamy Generalną Dyrekcję przed nieopatrznemi krokami**, mogącemi spowodować bardzo poważny zatarg. Sądzimy, że przestroga nasza zostanie należycie oceniona i p. dyr. Napieralski wpłynie na Generalną Dyrekcję w kierunku **zaniechania zamierzonej redukcji.**

Wiadomości polityczne

ZŁOŻENIE MANDATU

Poseł z klubu narodowego (endeckiego) **Wrzesiński** złożył mandat. W jego miejsce wchodzi do Sejmu redaktor „Słowa Pomorskiego“ p. **Sacha**, który w poprzednim Sejmie posłował.

POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE NIEMIECKIM

Prasa berlińska przynosi szereg kombinacyj na temat rekonstrukcji gabinetu Rzeszy w związku ze sprawą definitywnego obsadzenia teki ministra spraw zagranicznych, opróżnionej przez śmierć Stresemanna. Powód do tych kombinacyj dały informacje berlińskiego korespondenta „Daily Telegraphu“, który twierdzi, iż sprawa następstwa po Stresemannie została już definitywnie zdecydowana i że tekę tę po Stresemannie zatrzyma na stałe dotychczasowy kierownik urzędu spraw zagranicznych dr. **Curtius.** Wiadomość tę potwierdzają dzienniki prawie wszystkich kierunków politycznych. Jak podnosi prasa berlińska, definitywna nominacja dr. Curtiusa ministrem spraw zagranicznych pociągnie za sobą **rekonstrukcję całego gabinetu.** Stronnictwo centrum zgłosić miało pretensje do teki ministerstwa gospodarki, natomiast zrzec się ma niewygodnej dla siebie teki ministerstwa sprawiedliwości. W tym wypadku ministrem gospodarki zostałby jeden z kandydatów centrowych zaś tekę ministerstwa sprawiedliwości otrzymałby członek niemieckiej partji ludowej, poseł **Wunderlich.** Jako kandydata swego do teki ministerstwa gospodarki centrum wysunąć miało obecnego centrowego ministra komunikacji **Stegerwalda**, którego miejsce miałby zająć obecny centrowy minister sprawiedliwości **Guerard.** Wszystkie te informacje nazywa centrowa „Germania“ **kombinacjami**, twierdząc, że nie jest wiadomem, jakoby podobne propozycje miały zostać już przedłożone prezydentowi Hindenburgowi.

O MIĘDZYNARODOWY BANK REPARACYJNY

Komitet organizacyjny międzynarodowego Banku reparacyjnego kontynuował po dłuższej przerwie swoje obrady plenarne, których przedmiotem był przygotowany w podkomitecie projekt statutu Banku. Projekt składa się z siedmiu rozdziałów i sześćdziesięciu artykułów. Rozdział pierwszy zajmuje się nazwą i celami Banku, 2) kapitałem zakładowym, 3) uprawnieniami Banku, 4) transakcjami i podziałem zysków, 5) walnemi zgromadzeniami, 6) prowadzeniem rachunków, 7) ogólny. Rozdział ostatni zawiera między innemi postanowienia dotyczące likwidacji Banku oraz klauzuli arbitrażowej.

MYŚLEĆ MIĘDZYNARODOWO!

Angielski minister spraw zagranicznych Henderson, przemawiając w Burnley, oświadczy, iż ostatnie wydarzenia w Hadze, Genewie, Waszyngtonie i Ottawie posunęły nas **daleko na drodze do pokoju i rozbrojenia światowego.** Dzisiaj — mówi Henderson — **nie powinniśmy myśleć imperjalistycznie, lecz międzynarodowo** i w sposób międzynarodowy stawić czoło zagadnieniom gospodarczym, politycznym i społecznym, jakie wojna pozostawiła w spadku wszystkim narodom.

AMBASADOR ANGIELSKI W AMERYCE

W kołach dyplomatycznych Waszyngtonu krąży pogłoska, iż sir Osvald Mosley, deputowany partji pracy i podsekretarz stanu, jest upatrzony na stanowisko ambasadora brytyjskiego w Waszyngtonie.

Wygrane loterji PWK

Poznań, 29 października (PAT). W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie trzeciej serji loterji PWK. Większe wygrane padły na następujące numery: główna wygrana na nr. 191.904, wygrana wartości 20.000 zł. na nr. 105.040, 10.000 zł. na nr 41.416, 2.000 zł. na nr 133.368.

Z SALI SĄDOWEJ

SKAZANIE SZPIEGÓW NIEMIECKICH

W sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie zakończyła się 28 bm. trzydniowa rozprawa przeciw Szokale i towarzyszom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. W toku rozprawy udowodniono oskarżonym, że pozostawali na usługach wywiadu niemieckiego. Poza zdobywaniem materjału szpiegowskiego mieli oni za zadanie uprowadzać z terenu polskiego osoby, skompromitowane politycznie w Niemczech, a między innemi byłych więźniów politycznych, którym swego czasu udało się zbiec z więzienia w Gliwicach. Po przesłuchaniu 46 świadków i po ekspertyzie oficerów sztabu generalnego, kapitanów Sadowskiego i Macury, trybunał wydał wyrok, skazujący głównego oskarżonego Pioskę na 5 lat więzienia, Szokala na 4 i pół roku, Schneidra na półtora roku i Kulika na rok i 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

—ooo—

PROCES O NADUŻYCIA PRZY ZWALNIANIU POBOROWYCH

W poniedziałek rozpoczął się przed wojskowym sądem okręgowym we Lwowie proces majora lekarza dr. Urbanowicza, oskarżonego o nadużycia przy zwalnianiu poborowych. Major Urbanowicz aresztowany został w lipcu roku ubiegłego na skutek doniesień pomawiających go o zwalnianie poborowych za wynagrodzeniem. Major Urbanowicz był starszym ordynatorem okręgowego szpitala wojskowego i sprawował urząd kierownika oddziału nerwowego w tym szpitalu. Równocześnie z aresztowaniem jego doszło do wiadomości, że zarządzona przez żandarmerję rewizja w mieszkaniu aresztowanego dała sensacyjne wyniki. Mianowicie znaleziono kilka tysięcy dolarów oraz weksle na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że major Urbanowicz doszedł do tak wielkiego majątku podczas swego urzędowania we Lwowie. Akt oskarżenia stwierdza, że pobierał on łapówki za masowe zwalnianie z wojska. W szczególności wykazało śledztwo, że major dr. Urbanowicz z pośród przedstawionych mu w okresie od stycznia 1926 do lipca 1928 tj. do chwili aresztowania go, poborowych rozmyślnie kwalifikował jako niezdolnych do służby wojskowej. Liczba tych zwolnionych doszła do 60. Po ujawnieniu afery poddano wszystkich ponownemu badaniu przez komisję wojskowo-lekarską, która orzekła, że wszyscy zwolnieni są zupełnie zdrowi i zasługujący na przyznanie im kategorji A. Major Urbanowicz tłumaczył się w śledztwie, że wszystkie orzeczenia wydawał na podstawie odpowiednich przepisów, jeżeli zaś znalazło się fałszywe orzeczenie, to wydał je pod wpływem morfiny. Pieniądze, które znaleziono u niego, mają pochodzić z posagu, który otrzymał za żoną. Posag ten wynosił 5 tysięcy dolarów. Tymczasem szwagier dr. Urbanowicza, lekarz z Białegostoku dr. Józef Lewit twierdzi, że Urbanowicz pierwotnie namawiał go, aby zeznał w sądzie, że dr. Lewit wręczył mu 5 tysięcy dolarów tytułem posagu za żoną. Rozprawie przewodniczy szef sądu wojskowego we Lwowie płk. Godowski, broni adwokat Proch. Rozprawa potrwa 4 dni.

KRONIKA

Kraków, 30 października.

Wielkie włamanie do hurtowni tytoniowej w Chrzanowie

Włamali się nieznani sprawcy do hurtowni tytoniowej Sary Estery Wanderer w Chrzanowie przez urwanie kłódki i wyważenie drzwi. Sprawcy **skradli 17 kg. i 825 gr. rozmaitych sort tytoniowych, 715 sztuk różnych gatunków cygar, 17.000 sztuk różnych papierosów,** 1 kg. tabaki, znaczki pocztowe, stemple, blankiety wekslowe na nieustaloną dotychczas kwotę. **Ogólna szkoda wynosi ponad 10.000 zł.** Dochodzenia w toku.

—ooo—

WYJAZD WOJEWODY KRAKOWSKIEGO. — We środę 30 bm. p. wojewoda nie będzie przyjmował z powodu wyjazdu służbowego.

PREZYDENT M. KRAKOWA INŻ. ROLLE wyjechał z sekretarzem prez. Strasikiem do Warszawy w sprawach gminy m. Krakowa, oraz na posiedzenie państwowej Rady kolejowej.

GODZINY URZĘDOWANIA NIEZMIENIONE. — Odnośnie do wiadomości, jaka ukazała się w dziennikach przed kilku dniami, iż od 1 listopada urzędowanie w biurach państwowych rozpoczyna się nie jak dotychczas o godz. 8, lecz o godz. 8.30 i kończy się zamiast o 3 o godz. 3.30, komunikuje urząd wojewódzki, że na terenie województwa krakowskiego czas urzędowania pozostaje niezmieniony, tj. od godz. 8 do 3 a w soboty od godz. 8 do 1.30.

WPISY NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Wpisy na Uniwersytecie Jagiellońskim zostały już formalnie przeprowadzone w dziekanatach, lecz dobiegają dopiero końca w kwesturze. Przypuszczalnie cyfra studentów zapisanych na rok 1929/1930 przewyższy cyfrę roku ubiegłego i dojdzie do 7 tysięcy. Kwestura ogłosiła, że studenci, którzy do 6 listopada br. nie uiszczą w kwesturze opłat uniwersyteckich, narażą się na unieważnienie wpisów.

DZIEWCZYNKA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Potrącona została na ul. Grzegórzeckiej wachlarzem autobusu prowadzonego przez szofera Henryka Piaseckiego przechodząca jezdnią Krystyna Białończyk (lat 4), wskutek czego upadła tak, że tylne koło samochodu zmiażdżyło jej prawą stopę. Zawezwane pog. ratunk. przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

90-LETNIA STARUSZKA POD KOŁAMI SAMOCHODU. Na stację pog. rat. zgłosiła się Tekla Bednarska (l 90), która wpadła pod samochód na ul. Grodzkiej i doznała przecięcia dolnej wargi, oraz ogólnych potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala chirurgicznego.

SKONFISKOWANY PIERŚCIONEK Z DJAMENTEM. W IV komisarjacie PP. przy ul. Grodzkiej złożono złoty pierścionek z djamentem, który usiłował sprzedać nieznany chłopiec u jednego z jubilerów krakowskich.

NIE TRZEBA SPAĆ NA PLANTACH. Pajon Andrzej, zam. przy ul. Wrzesińskiej 11, zgłosił w policji, że skradziono mu na plantach w czasie snu kurtkę i czapkę, łącznej wartości 30 zł., oraz z kieszeni marynarki kwotę 33 zł.

ZNOWU KRADZIEŻ ROWERU. Żychowski Ludwik, monter, zam. przy ul. Szopena 33, zgłosił w policji, że skradziono mu z korytarza głównej poczty rower, wartości 300 zł.

ARESZTOWANIE. Sternberg Erna, lat 24, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowana została za kradzież portmonetki z kwotą 65 zł. z lady sklepowej na szkodę właścicielki mleczarni Julji Łonzower, przy ul. Senackiej l. 8.

—ooo—

„O KULTURZE POWOJENNEJ“. Pod powyższym tytułem wygłosi dziś we środę o godzinie 7 wieczorem w Kolegjum Wykładów Naukowych (Rynek, Linja A—B 39) dr. Leon Chwistek odczyt w serji wykładów, urządzonych staraniem Syndykatu Dziennikarzy. Odczyt ten stanowi pierwszą część cyklu: „O zagadnieniach kultury duchowej w Polsce“. Wstęp 1 złoty, dla członków Związków 1 dla akademików 50 groszy.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE urządza we czwartek 31 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali Kopernika Uniw. Jagiell. odczyt Karola Huberta Rostworowskiego pod tytułem „O sanacji literatury polskiej“.

—ooo—

SPORT

CZARNI — CRACOVIA. Ostatnie zawody ligowe rozegra Cracovia w piątek 1 listopada o godzinie 11'15 przedpołudniem z drużyną Czarnych ze Lwowa. Cracovię czeka niezwykła praca pokonania ambitnej drużyny lwowskiej. Bilety wcześniej do nabycia w firmach: Leitner — Rynek główny C—D; „POOL“ — plac Marjacki 1; Herzog — ul. Grodzka 42; Perfumerja — ulica Karmelicka 6.

ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE RKS „LEGJA" odbędzie się we czwartek 31 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Występy Stefana Jaracza, które stały się przedmiotem powszechnego zainteresowania, przyniosą dziś i do piątku włącznie powtórzenie komedji Flersa i Caillaveta „Pan Brotonneau", zaś od soboty komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże", w której St. Jaracz wystepował dotąd tylko w wileńskiej „Reducie" z nadzwyczajnym sukcesem. Jutro popołudniu na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej po cenach zniżonych Szekspira „Wiele hałasu o nic". W dni Zaduszne popołudniu tradycyjny „Młynarz i jego córka", zaś w niedzielę „Mysz kościelna", która z powodu zajęcia spektakli wieczornych na przedstawienia St. Jaracza może się ukazać tylko na przedstawieniu popołudniowem.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Codziennie gościnne występy Leona Wyrwicza w rewji „Elektryczna miłość" z udziałem całego zespołu. Codziennie dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

„ZACZAROWANY LAS". Bajka w czterech aktach ze śpiewami i tańcami ukaże się na scenie teatru „Bagatela" w niedzielę 3 listopada o godzinie 11'20 przedpołudniem. Sprzedaż biletów już się rozpoczęła w kasie teatru „Bagatela" od godziny 5—9 wieczorem.

KONKURS FOTOGENICZNOŚCI. W sobotę 2 listopada rozpoczyna się konkurs fotogeniczności w teatrze „Gong" oraz filmowanie publiczności pod osobistym kierunkiem reżysera filmowego p. Alfreda Korabskiego. Po raz pierwszy więc w Krakowie będzie publiczność miała możność naocznie być świadkiem dokonywania zdjęć filmowych, które w następnym programie zobaczy na ekranie. W ostatnim t. j. trzecim programie publiczność wybierze dziesięć osób, a jury złożone z redaktorów pism, artystów i malarzy, wybierze z pośród tych dziesięciu trzy laureatki i trzech laureatów konkursu. Całość pod nazwą „Hollywood w Krakowie" będzie dla publiczności niewątpliwie niebywałą atrakcją.

—ooo—

Z Polski

PRZYŁĄCZENIE GMINY JASZCZURÓWKI DO ZAKOPANEGO. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej Zakopanego uchwalono wniosek w sprawie przyłączenia do Zakopanego sąsiadującej z Zakopanem Jaszczurówki. W następstwie tego zaczną się ze strony zarządu Zakopanego starania o uzyskanie odpowiedniego wniosku ze strony rady gminnej Murzasichla, do której to gminy należy Jaszczurówka.

POŻAR W ZAKOPANEM. W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godziny pierwszej wybuchł w domu Jana Szczerby przy ulicy Witkiewicza pożar. Zapaliło się poddasze wraz z wiązaniem dachowem. Tylko dzięki temu, że padał ulewny deszcz ze śniegiem, przypisać należy, że ogień nie rozszerzył się, co w miejscu tem jako gęsto zabudowanem, mogło stać się bardzo groźnem. Przybyła szybko straż ogień ugasiła. Spłonął dach i część strychu. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

—o—

Z zagranicy

ADWOKAT DR. KORKES przybył w poniedziałek pod eskortą do Wiednia i umieszczony został w więzieniu śledczem sądu krajowego.

7 OSÓB ZGINĘŁO W KATASTROFIE LOTNICZEJ. Reuter donosi z Genui, że samolot angielski „City of Rome", utrzymujący komunikację pomiędzy Indjami a Londynem, wpadł w burzę, która przeszła nad genueńską zatoką i rozbił się. — W katastrofie zginęło 7 osób. Hydroplan ten utrzymywał komunikację na obszarze morza Śródziemnego, obsługując środkową część calej linji powietrzno-pasażerskiej między Indjami a Londynem. „City of Rome" po odlocie z Neapolu do Genewy wpadł w pobliżu Leghorn w huraganowy wiatr, którego szybkość przekraczała 125 klm. na godzinę. Prowadzący aparat postanowili wyjść z niebezpiecznej strefy i opuścić się na morze w miejscu, odległem o 15 klm. od Spezzia. Przed opadnięciem na wodę operator radjowy zdążył rozesłać sygnały wzywające pomocy. Na wezwanie odpowiedział sygnałem mały parowiec włoski „Pamiglia", który wyruszył natychmiast z Genui i znalazł hydroplan leżący na wodzie. Silniki hydroplanu pracowały bez przerwy, pozwalając aparatowi utrzymać się na wysokiej fali. Marynarzom włoskim udało się przywiązać do hydroplanu trzy liny, dzięki czemu parowiec mógł przez jakiś czas hydroplan holować, ale wzmagająca się burza i olbrzymia fala zerwała liny, łamiąc skrzydła hydroplanu. Również parowiec „Pamiglia" znalazł sie w ciężkiej sytuacji. Wkrótce przybyły na miejsce wypadku z Genui i Spezzy holowniki parowe i torpedowce, które rozpoczęły poszukiwania. Po pewnym czasie znaleziono ciało pilota oraz jednego z pasażerów.

Socjaliści francuscy odmówili udziału w rządzie

Paryż, 29 października (PAT). Komisja administracyjna partji socjalistycznej uchwaliła wszystkiemi głosami przeciwko dwom przy dwóch wstrzymujących się od głosowania porządek dzienny stwierdzający, iż socjalistyczna grupa parlamentarna postąpiła wbrew tradycji, wypowiadając się za udziałem socjalistów w rządzie, bez uprzedniego zwrócenia się do Rady narodowej.

Paryż, 29 października (PAT). Socjalistyczna Rada narodowa zebrała się wczoraj wieczorem celem zatwierdzenia uchwał grupy parlamentarnej. Po licznych przemówieniach, w których wypowiadano się bądź za, bądź przeciw udziałowi socjalistów w rządzie, Rada narodowa, nie powziąwszy żadnej decyzji, odroczyła swoje obrady do dnia dzisiejszego.

Paryż, 29 października (PAT). „La Republice" sądzi na podstawie wiadomości, zebranych w siedzibie partji socjalistycznej oraz na zasadzie otrzymanych tam listów i depesz, iż Rada narodowa może odrzucić wniosek o udział socjalistów w rządzie 141 głosami, o ile oczywiście nie zajdą jakieś wydarzenia.

Paryż, 29 października (PAT). Rada narodowa partji socjalistycznej 1590 głosami przeciw 1451 wypowiedziała się przeciwko udziałowi socjalistów w gabinecie socjalno-radykalnym.

TELEGRAMY

SENAT

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). Porządek dzienny plenarnego posiedzenia Senatu, które odbędzie się 6 listopada o godz. 4 popoł, obejmuje m. in. projekt ustawy o utworzeniu sądu grodzkiego w Nowem Siole w powiecie zbaraskim, projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta o prawie i ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy w sprawie zamiany państwowych pól górniczych na prywatne pola górnicze, projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta o zapewnieniu czasowych pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych, wreszcie ustawa w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta o organizacji władz administracyjnych.

Warszawa, 29 października (PAT). W dniu 6 listopada odbędzie się posiedzenie komisji gospodarstwa społecznego Senatu, na którem rozważane będą 1) projekt ustawy w sprawie zmiany państwowych pól górniczych na pola górniczem stanowiące własność prywatną, 2) projekt ustawy w przedmiocie niektórych zmian w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 12 kwietnia 1927 r. w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych.

SPRAWA ZAKUPU PROGÓW KOLEJOWYCH

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji do zbadania polityki zakupów progów kolejowych. Przewodniczył poseł tow. Hausner, który złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji, przedstawił cały zebrany dotychczas materjał, zaznaczając, że jest wystarczający do wyrobienia sobie opinji o całej sprawie. Są jednak jeszcze pewne kwestje, wymagające uzupełniających badań i dlatego referent zaproponował komisji zbadanie stanu rzeczy w dyrekcjach warszawskiej i krakowskiej jak, również przesłuchania jeszcze kilku urzędników min. komunikacji. Po dyskusji uchwalono zbadać jeszcze przez delegatów komisji stosunki w dyrekcjach lwowskiej i wileńskiej. Prace te mają być ukończone w pierwszych dniach listopada, poczem komisja przystąpi do opracowania sprawozdania na Sejm.

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO Z RUMUNJI

Warszawa, 29 października (PAT). Dzisiaj rano powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych, Zaleski z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych, dyr. gabinetu Szumlakowskim i sekretarzem osobistym p. Kościałkowskim. Na dworcu głównym witali p. ministra: wiceminister dr. Wysocki, szef protokółu Romer, oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych z dyr. departamentu Jędrzejewiczem, naczelnikiem wydziału prasy Chrzanowskim, naczelnikiem wydziału Sokołowskim, oraz członkowie poselstwa rumuńskiego z p. Davidescu na czele.

PORTRET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Warszawa, 29 października (PAT). Dzisiaj o godz. 10 rano pan Prezydent przyjął na dłuższej audjencji artystę malarza Ludomira Ślędzińskiego, który wykonał szkic do portretu pana Prezydenta. Portret ten ma być zawieszony w sali plenarnych posiedzeń Senatu. O godz. 12 pan Prezydent przyjął delegatów komitetu organizacyjnego międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej, którzy poprosili pana Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad wystawą, mającą się odbyć w Poznaniu w roku przyszłym.

ROKOWANIA Z NIEMCAMI NA DOBREJ DRODZE

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). Poseł niemiecki w Warszawie Ulryk Rauscher powrócił z Berlina z nowemi instrukcjami w sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich i odbył konferencję z prezesem polskiej komisji do rokowań handlowych z Niemcami dr. Twardowskim. Sprawa zawarcia małego traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest na dobrej drodze, nie należy jednak oczekiwać zawarcia go w bieżącym tygodniu. Według informacyj prasy niemieckiej mały traktat przyzna układającym się stronom wzajemne prawa największego uprzywilejowania, wszakże bez ustanowienia ceł konwencyjnych. Kontyngent wwozu węgla polskiego do Niemiec oznaczony będzie na 350 tysięcy ton. Mały traktat ureguluje również sprawę wywozu polskich wytworów mięsnych do Niemiec.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE

Tallin, 29 października (PAT). Przybył tu naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych p. Hołówko, który zabawi w Tallinie do środy. Wczoraj p. Hołówko złożył wizyty estońskiemu ministrowi spraw zagranicznych Leppikowi i innym przedstawicielom estońskiego świata politycznego. Wieczorem na cześć p. Hołówki wydany został obiad, w którym wziął udział min. Leppik, przedstawiciele klubów politycznych, korpusu dyplomatycznego itd. Z Tallina p. Hołówko odjedzie do Helsingforsu, gdzie zabawi do końca tygodnia, poczem przybędzie do kilka dni do Rygi.

SPISEK „ŻELAZNEGO WILKA"

Warszawa, 29 października (tel. wł. „Naprz."). W Kownie odebrał sobie życie wybitny działacz „Żelaznego Wilka" (woldemarasowcy) Jonuszko z powodu wykrycia spisku przeciw prezydentowi Smetonie, w którym samobójca brał udział.

AWANTURY MIĘDZY STUDENTAMI SOCJALISTAMI A FASZYSTAMI NA POLITECHNICE WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń, 29 października (PAT). Studenci socjalistyczni politechniki wiedeńskiej zawiesili na kiosku, znajdującym się przed budynkiem politechniki odezwę, zwracającą się przeciw faszyzmowi i Heimwehrze. Z powodu tej odezwy, studenci, należący do Heimwehry, usiłowali dzisiaj przedpołudniem utrudnić studentom socjalistycznym wejście do budynku politechniki, przyczem przyszło do starcia, które spowodowało zamknięcie budynku politechniki. Również i studenci uniwersytetu, należący do Heimwehry, starli się dzisiaj ze studentami socjalistycznymi. W przebiegu starcia również doszło do zakłócenia spokoju, z powodu czego musiano przerwać wykłady.

ZNÓW MORD MACEDOŃSKI

Wiedeń, 29 października (PAT). Dzienniki donoszą z Sofji, że do mieszkania rewolucjonisty macedońskiego, Petrowa-Iliczewa, przyjaciela Protogerowa, wtargnął przedwczoraj nieznany mężczyzna i kilkoma strzałami rewolwerowemi zastrzelił Petrowa-Iliczewa. Sprawca zamachu znikł.

W ZWIĄZKU Z GŁOŚNĄ AFERĄ KRADZIEŻY KLUCZA SZYFROWEGO W AMBASADZIE WŁOSKIEJ W BERLINIE donoszą, że organ emigracji rosyjskiej „Poslednija Nowosti" stwierdza, iż klucz ten zaofiarowany został przed kilku miesiącami ambasadzie sowieckiej w Paryżu za cenę 5.000 dolarów. Zbadaniem klucza zająć się miał niejaki Janiczek, rzekomo członek GPU, który pod pretekstem, iż klucz nie jest autentyczny, kupna nie dokonał, lecz sporządzić kazał zdjęcie fotograficzne dokumentu. Zapytany w tej sprawie b. radca ambasady sowieckiej Biesiedowski oświadczyć miał, że sprawy tej nie zna, że jednakowoż odnośny urzędnik ambasady sowieckiej od pewnego czasu odcyfrowywał wszystkie depesze przychwycone przez agentów sowieckich. Biesiedowski twierdzi, że ambasada sowiecka w Paryżu od czerwca br. jest także w posiadaniu klucza szyfrowego angielskiego urzędu kolonjalnego.

ROZMAITOŚCI

—o—

TRAGEDJA RODZINNA W POZNANIU. W sobotę po południu w klatce schodowej domu przy ul. Strzałowej 7 rozegrała się tragedja rodzinna. W domu tym zajmuje mieszkanie 58-letni magazynier Andrzej Krajewski, u którego mieszkał zięć 28-letni Czesław Łada kelner, zatrudniony w cukierni „Warszawianka“. Łada mieszkał z żoną i dwojgiem dzieci. Pomiędzy małżonkami dochodziło do nieporozumień, w których teść stawał po stronie córki. W nocy na sobotę, gdy Łada powrócił z zajęcia pomiędzy małżonkami i teściem doszło do ostrej scysji. Zajście było tak gwałtowne, że Krajewski wypowiedział Ładzie mieszkanie, wzywając pomocy policji. Rano Krajewski udał się do doradcy pokątnego, dowiadując się o formalnościach przy postępowaniu rozwodowem które zamierzała wszcząć jego córka. Przy tej sposobności K. wypytywał się, jak ma postąpić z zięciem, czy może użyć broni i t. d. Pokątny doradca oświadczył, że użycie broni w obronie własnej jest dozwolone. W sobotę po południu około godz. 16 Łada zastał drzwi mieszkania Krajewskiego zamknięte i prawdopodobnie na tem tle pomiędzy zięciem a teściem powstała sprzeczka. W toku walki o wejście do mieszkania Łada rozbił szybę. Wówczas Krajewski dobył rewolwer i wystrzelił dwukrotnie, raniąc swego zięcia w głowę. Łada skonał po krótkiej chwili. Odgłos strzałów wywołał w domu wielkie poruszenie. Sąsiedzi przypuszczali pierwotnie, że Łada popełnił samobójstwo, przybyły lekarz pogotowia nie dostrzegł jednak znamion samobójczych i stwierdził brak rewolweru, który przyniósł Krajewski z wyjaśnieniem, że zabrał broń z obawy, aby jej kto nie ukradł. Krajewskiego aresztowano.

KARA ŚMIERCI ZA NIELEGALNE RYBOŁOSTWO. Trybunał w Astrachanie po zbadaniu ciągnącej się od dwóch miesięcy sprawy 129 oskarżonych, pozostających pod zarzutem wyrządzenia rybołówstwu państwowemu strat w wysokości 11 miljonów rubli przez nielegalne popieranie prywatnego rybołówstwa skazał na śmierć 7 oskarżonych urzędników państwowych i 7 prywatnych handlarzy ryb. Trzynastu oskarżonych skazanych zostało na 10 lat więzienia, zaś wielu pozostałych na kary więzienia o rozmaitych wymiarach. Kilkanaście osób uniewinniono.

STRAJK GŁODOWY KOMUNISTÓW NA WĘGRZECH. Jeden z głównych aranżerów strajku głodowego wśród komunistycznych więźniów Aleksander Lövi zmarł w niedzielę wieczorem mimo sztucznego odżywiania przez lekarzy. Prokuratorja zarządziła sekcję zwłok, celem ustalenia przyczyny zgonu.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Czwartek popołudniu o godzinie 4: „Wiele hałasu o nic“ (przedstawienie szkolne — ceny zniżone); wieczorem: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

Piątek popoł.: „Młynarz i jego córka“ (ceny zniżone); wieczór: „Pan Brotonneau“ (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG“ (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Elektryczna miłość“.

WYKŁADY TUR

Związek zawodowy kolejarzy (Warszawska 15) **Środa 30 bm.** o godz. 7 wiecz. **Dr. Teodor Ringelheim:** „Cezaryzm, dyktatura i oligarchja, a demokracja“. Część I.

Związek zawodowy drukarzy (Rynek gł. 12 III p.) **Środa 30 bm.** o godz. 7 wiecz. **Dr. Pelzling:** „Umowa o pracę“.

TUR, ul. Dunajewskiego 5 II piętro

Czwartek 31 bm. o godz. 7 wiecz. **Prof. Tadeusz Seweryn:** Twórczość Jacka Malczewskiego (obrazy świetlne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Książę student“.
Corso: „Prawo i bezprawie“ i „Faust“ (Emil Jannings).
Dom żołnierza: „Śmiertelna krzywda“.
Nowości: „Ty, moje marzenie“.
Promień: „Ramona“ (z Dolores del Rio).
Sztuka: „Asfalt“.
Uciecha: „Z dnia na dzień“.
Wanda: „Z dnia na dzień“.
Warszawa: „Kropka nad i“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 30 października

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Audycja dla dzieci: „Grześ niedorajda“ Glińskiego. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Z wędrówki po Słowaczyźnie“ — wygłosi p. R. Gajda. 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Odczyt: „O możności i zdolności zrozumienia człowieka“ — wygłosi dr. Frąckowiak, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.15: „Reminiscencje z ekranu“ — wygłosi p. Z. Leśnodorski. 20.30: Koncert kameralny z Warszawy; w czasie przerwy kwadrans literacki. 22.10: Feljeton i komunikaty z Warszawy. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol“ w Warszawie. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH I POMOCY BUDOWLANEJ odbędzie się we środę 30 bm. o godzinie 5 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Ze względu na obecną sytuację w zawodzie budowlanym upraszamy o jak najliczniejsze przybycie.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 30 października o godzinie 6 wieczór w lokalu Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Bardzo ważne sprawy. Uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

LUTNIA ROBOTNICZA. Walne zgromadzenie Lutni odbędzie się dziś we środę 30 bm. o godz. 7 wieczorem zamiast we czwartek, a to z powodu zajęcia sali. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu i prezesa, tudzież wnioski.

Prezydjum.

ZWIĄZEK DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ ostrzega wszystkich dozorców i dozorczynie w Krakowie i Podgórzu przed dwoma oszustami, którzy, podszywając się pod firmę Związku, wyłudzają datki pieniężne. Ostatnio zdarzył się taki wypadek dozorczyni Marji Bartyzelowej ul. Jagiellońska 5, od której oszuści wyłudzili 10 zł. Baczność wszyscy dozorcy, oddajcie oszustów w ręce policji. **Zarząd Związku.**

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“ 1.80

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.